Rok IV | Łódź, Wtorek, dnia 12 Marca 1912 roku | № 31

WIADOMOŚCI MARYAWICKIE

WYCHODZĄ TRZY RAZY NA TYDZIEŃ.

PRENUMERATA miesięcznika „Maryawity“ wraz z „Wiadomościami Maryawickiemi“ wynosi:

W kraju: rocznie 6 rub., półrocznie 2 rub., kwartalnie 1 rub.

Zagranicą: rocznie 5 rub., półrocznie 2 rub. 50 k., kwartalnie 1 rub. 25 k.

CENA OGŁOSZEŃ: Za wiersz garmontowy :: lub jego miejsce :: płaci się 20 kopiejek.

Cena pojedynczego numeru 2 kop. Adres Redakcyi i Administracyi: Łódź, ul. Franciszkańska 27.

Prześladowanie Kościoła czy duchowieństwa?

(C. d.)

Kościół średniowieczny, który marzył o panowaniu politycznem i widzialnem nad państwami świeckiemi, w późniejszych czasach sam, straciwszy moc wewnętrzną — moralną, zawarł przymierze z temi państwami, prosił o ich opiekę nad sobą, zawarł z niemi konkordaty.

W ten sposób określają zazwyczaj zmianę stosunku Kościoła do państwa. Określenie to zmienilibyśmy nieco, jak to czynimy w całym artykule, a mianowicie zamienilibyśmy Kościół na duchowieństwo. Bo w danym fakcie nowy grzech niby Kościoła, w istocie był starym grzechem duchowieństwa.

Stary grzech przybrał tutaj tylko nową postać. Albowiem nie Kościół Chrystusa jako taki, — ale duchowieństwo, tracąc podstawy moralne, usiłowało panować nad światem za pomocą zewnętrznych środków, za pomocą gwałtu. Gdy zaś państwa świeckie zaczęły emancypować się z pod narzuconej sobie przemocy duchowieństwa, to samo duchowieństwo, zawsze nieskore do reformy życia, do stworzenia z siebie siły moralnej, zaczęło uciekać się o pomoc do państw świeckich, by tym sposobem zapewnić sobie panowanie przynajmniej nad ciemną masą ludu.

Ten nowy historyczny grzech duchowieństwa, sądzimy, że był cięższy o wiele, niż stary. Stary grzech usiłował za wszelką cenę włożyć kajdany przemocy na wszystko, co były poza Kościołem, co wychodziło poza jego ramki; uzurpował sobie władzę oceniania wszystkiego i sądzenia o wszystkiem. Nowy grzech skuwał ciężkimi kajdanami sam Kościół, odbierał wartość samemu Kościołowi. Pozbawił go wewnętrznej swobody, — poniżał jego wysokie zadanie, jako wodza duchownego i kierownika ludzkości, — a skazywał go na stosunek niewolniczy do państw, narzucał mu rolę sługi. Rzecz naturalna, iż państwa chętnie skorzystały z tego, bo „Pani narodów“ w znaczeniu moralnem, jaką był Kościół, dzięki duchowieństwu, stała się niewolnicą w interesach państwa. Ta zależność Kościoła Chrystusowego od państw świeckich znacznie wzmocniła siły tych ostatnich; dla-

tego wielu działaczy państwowych we wszystkich niemal krajach zawsze broniło religii i ochraniało ją, chociaż ci mężowie stanu sami osobiście nie wierzyli w nic i w nikogo. Oni zapatrywali się na religią z punktu widzenia czysto państwowego, jako na czynnik, który według nich niezaprzeczenie ma wielką moc okiełznania rozigranych instynktów wśród tłumu.

Wyrazicielem takiego poglądu państwowo-policyjnego na religię, już przed Chrystusem, był starożytny władca rzymski, który zwykł był mawiać: „Jeżeliby bogów nie było, to trzebaby było koniecznie ich stworzyć“.

Znaczenie tych słów jest takie: „Tłumy ludu—to stado. Stado głupie i barbarzyńskie w swych instynktach. Można i trzeba rządzić tem stadem tylko za pomocą kija lub strachu. Lecz zdarza się niekiedy, że to stado przestaje bać się ziemskich i ludzkich strachów, wtedy pożyteczną jest rzeczą nastraszyć je karami niebieskiemi i gniewem bóstwa“.

Jeżeli taka rola Kościoła była pożądaną częstokroć i pożyteczną dla państw, to dla samego Kościoła była poniżającą, była dla niego hańbą. Była sprzedaniem pierworodztwa Bożego za miskę soczewicy — za czysto zewnętrzną ludzką opiekę.

Kościół ma swoją królewską drogę, jaką mu wytknął i wskazał jego Boski Założyciel, Jezus Chrystus. Z tego względu Kościół nie może iść na usługi ziemskim interesom tego lub innego państwa. Kościół Chrystusowy powinien stać poza wszelką polityką i wyżej ponad wszelką politykę. On ma obowiązek wnikać we wszystko, widzieć wszystko, uświęcać wszystko, — ale nie może zniżać się ani zastosowywać do potrzeb czysto ziemskiej natury danego państwa. Kościół powinien budzić siły życiowe państwa i skierowywać je do służenia Bogu, — od tego zależy pomyślność i szczęście państwa, — ale nigdy i pod żadnym pozorem nie może służyć państwu w jego sprawach czysto ziemskich. Skazanie Kościoła na taką rolę jest czynem świętokradzkim, jest grzechem.

A jednak, po grzechach przemocy i zewnętrznego gwałtu, czysta i niepokalana — sama w sobie — Oblubienica, Kościół Chrystusowy, niejednokrotnie była zbeszczeszczona—przez duchowieństwo— i grzechem służenia interesom czysto ziemskim różnych państw, stawała się ich niewolnicą.

Duchowieństwo różnych czasów jak gdyby zapominało o słowach Zbawiciela, że nawet „bramy piekielne nie zwyciężą Kościoła“, i obawiając się przejściowych burz lub chwilowego zamętu, zwracało się o pomoc zewnętrzną do państwa. Żądało pomocy i obrony od państwa, a wzamian za to obiecywało mu ze swej strony pomoc i rzeczywiście okazywało ją, — jednak bynajmniej nie w rzeczach wiecznych, duchownych i boskich, ale w sprawach czysto ziemskich i doczesnych.

Kościół, a raczej duchowieństwo różnych czasów pod sztandarem Kościoła, dla swoich osobistych — kastowych korzyści, częstokroć brało udział w zaciętej walce partyjnej lub klasowej i nie koniecznie stawało po stronie tych, którzy mieli słuszność, ale zazwyczaj broniło sprawy możnych i silniejszych.

Z tego powodu na jasne i boskie oblicze Oblubienicy Chrystusowej padał nowy cień, dostrzegano na niem nową plamę. Bo przedstawiciele duchowieństwa, działający rzekomo w imieniu Kościoła, występowali w różnych miejscach i czasach nie jako obrońcy prześladowanej prawdy i uciskanych słabszych braci, — ale jako stronnicy i pomocnicy tryumfującego gwałtu i despotycznych ciemiężycieli.

Stąd pochodzi nowe nieporozumienie, nowe i niesłuszne oskarżenie przeciw Kościołowi. Nowy grzech duchowieństwa, które nie rozumiało swego wielkiego powołania, zapisuje historya na karb Kościoła. Dlatego Kościół najniesprawiedliwiej wydaje się wielu, jako ostoja zacofania, gwałtu i bezprawia.

(*C. d. n.*)

Z życia maryawickiego.

Radzyminek. Poświęcenie ochronki.

Dnia 18 lutego r. b. w Radzyminku mieliśmy uroczystość parafialną — mianowicie poświęcona została maryawicka ochronka. Na tę uroczystość parafianie bardzo licznie się zgromadzili. Przed poświęceniem O. M. Jan Przyjemski przemówił do zebranej dziatwy i parafian o celu Maryawickiej ochrony, zachęcając i rodziców i dziatki do korzystania z tak pięknej instytucyi. Po przemówieniu wyruszyła procesya z kościoła do domu parafialnego, w którym O. M. Jan poświęcił ochronkę. Poczem dzieci wykonały śpiewy—a na zakończenie był urządzony żywy obraz treści religijnej, który wśród ogni bengalskich przedstawiał się bardzo pięknie. W końcu rozdane zostały dziatkom słodycze. Dziatwa była ożywiona i uszczęśliwiona, na twarzach parafian malowała się radość. Niech Pan Bóg dopomaga do rozwoju tej nowej tak ważnej instytucyi.

K. J. jeden z obecnych.

Z życia Kościoła Starokatolickiego w Niemczech.

Konsekracya Biskupa. Dnia 6 b. m. w Krefeld, w starokatolickim kościele—pod wezwaniem Chrystusa Pana—odbyła się konsekracya ks. D-ra Jerzego Mooga. Kościół przepełniały liczne rzesze wiernych. Ks. Moog, wikaryusz generalny starokatolickiego Kościoła w Niemczech, wybrany został na sufragana cierpiącego od dłuższego czasu biskupa Niemiec, J. Eksc. ks. Józefa Demmela. Konsekracyi—w języku niemieckim — dopełnił J. Eksc. ks. arcybiskup Gul z Utrechtu, w Holandyi. Asystentami jego byli: J. Eksc. ks. D-r van Thiel, biskup z Haarlemu, w Holandyi i J. Eksc. ks. D-r Herzog, biskup Kościoła szwajcarskiego. W uroczystości tej wzięli udział liczni duchowni i delegaci parafii starokatolickich w Niemczech. Zaprzyjaźniony ze starokatolikami Kościół anglikański wysłał również na konsekracyę delegatów w osobie ks. biskupa Burga z Londynu, mającego pieczę duchowną nad współwyznawcami Europy Północnej i Środkowej, i dwóch księży. W ubiorach liturgicznych swego Kościoła asystowali oni również przy konsekracyi.

KRONIKA.

KRAJOWA.

— **Komunikat urzędowy.** W ostatnich dniach w niektórych czasopismach pojawiły się wiadomości o wynikłej jakoby ostrej różnicy zdań między prezesem Rady ministrów i ministrem sprawiedliwości z racyi skargi przedstawicieli ludności ormiańskiej na nieprawidłowe traktowanie przez wyższe organy sądownictwa na Kaukazie. W wiadomościach tych zwrócono uwagę na to, że prezes ministrów wyprowadził niekorzystny wniosek o działalności starszego prezesa tyfliskiej izby sądowej, który to wniosek spotkał się w następstwie ze stanowczem zaprzeczeniem ministra sprawiedliwości.

Wymienione wieści należą do sfery najzwyczajniejszych zmyśleń. Prezes Rady ministrów otrzymał od jednego z członków Dumy oświadczenie piśmienne z racyi wspomnianej skargi ludności ormiańskiej, które zostało przedstawione ministrowi sprawiedliwości w celu otrzymania w zwykłym porządku wyjaśnienia, przyczem jednak sekretarz stanu Kokowcew nie wyraził żadnych swoich poglądów lub wniosków.

Sekretarz stanu Szczegłowitow w odpowiedzi swojej zakomunikował tylko wyjaśnienia danych, zawierających się w podanym referacie prezesowi Rady ministrów. Żadnej różnicy zdań co do istoty sprawy poruszonej w referacie nie było i zwrócenie się sekretarza stanu Kokowcewa do sekretarza stanu Szczegłowitowa

w danej sprawie było całkiem zwyczajnem zjawiskiem, jakie się praktykuje w kwestyach, wszczynanych przed prezesem Rady ministrów.

— **Okólniki ministeryalne**. Konsystorz rzymsko-katolicki archidyecezyi warszawskiej otrzymał okólnik ministeryum spraw wewnętrznych, obejmujący co następuje:

1) Wszelkie godności i odznaczenia, udzielane księżom przez Stolicę Apostolską, bez poprzedniej sankcyi rządu rosyjskiego—są nieważne.

2) Tekst na pieczęciach kościelnych winien być zredagowany w języku rosyjskim, a tylko na aktach ściśle kanonicznych, mogą być używane pieczęcie w języku łacińskim.

3) Świadectwa o wyszłych zapowiedziach należy zaopatrywać w marki rządowe.

— Ministeryum spraw wewnętrznych w okólniku do gubernatorów wyjaśniło, iż osoby, karane w drodze administracyjnej, mogą być bądź skazywane na areszt, bez zamiany na grzywny, lub też na grzywny z zamianą tej kary na areszt. Grzywny należy ściągać drogą przymusową, gdy zaś kto odmawia zapłaty, to wówczas dopiero stosować areszt. Osoba, odsiadująca karę, może być, po wniesieniu grzywien, zwolniona z aresztu, ale bez zaliczenia odsiedzianego czasu.

— **Ferye świąteczne** Dumy Państwowej trwać będą dłużej niż zwykle, potwierdza się bowiem pogłoska, że po rozjechaniu się posłów na Wielkanoc, Duma nie zbierze się prędzej niż w d. 14 czerwca.

— **O ścieki fabryczne.** Główny inspektor do spraw lekarskich nadesłał gubernatorom nowe tymczasowe przepisy co do wymagań sanitarnych, jakim po winny podlegać ścieki fabryczne.

— **Powinność wojskowa.** W r. b. do wypełnienia powinności wojskowej powołani będą młodzieńcy, którzy przed d. 1-ym października r. b. (nowego stylu) ukończyli 21 lat wieku, t. j. urodzili się w czasie od d. 1-go października r. 1890 do d. 1 go października r. 1891 (n. st.).

Każdy młodzieniec, doszedłszy do wieku spisowego, obowiązany jest zgłosić się do urzędu, w którym zapisany jest do ksiąg stałych ludności to jest w Warszawie do właściwego cyrkułu, w innych miastach do magistratów, w osadach i wioskach do kancelaryi gminnych nie później jak do d. 10 go marca, wziąwszy z sobą metrykę urodzenia, świadectwa szkolne i pochodzenia, i udzielić następujących wiadomości: nazwisko, imię i imię ojca, pochodzenie, stan familijny; wskazać imiona i wiek wszystkich braci, następnie — jakiego jest wyznania, jaki jest jego język ojczysty; czy kawaler lub też żonaty, imię żony i nazwisko jej z domu, oraz imię jej ojca, również imiona i wiek dzieci, jeżeli są, czy piśmienny i w jakich mianowicie językach; jeżeli kształci się w szkole, w jakiej mianowicie i ile klas ukończył — i, nakoniec, czem się obecnie trudni.

Rzemieślnicy, prócz tego, obowiązani są przedstawić książeczki rzemieślnicze, wydane z cechu.

Świadectwa szkolne i szlachectwa mogą być przedstawiane w kopiach, poświadczonych przez rejenta.

Osoby, mające prawo do ulgi z powodu stosunków rodzinnych, tak zwanego wyboru, winny o ile można najwcześniej przedstawić do wspomnianych urzędów, metryki, wydane przez urzędników stanu cywilnego, mianowicie: ślubne rodziców, śmierci ich, jeżeli nie żyją, urodzenia ojca, urodzenia braci czy to rodzonych, lub też przyrodnich.

O braciach, niezdolnych do pracy wskutek kalectwa lub nadwerężonego zdrowia, należy jednocześnie zameldować ze wskazaniem rodzaju choroby i dokładnego adresu.

O braciach, skazanych na zesłanie, należy przedstawić kopie wyroku sądowego; o braciach niewiadomych z pobytu dłużej nad trzy lata—świadectwo zarządu miejskiego lub gminnego; dowody te winny być uzyskane od właściwego urzędu i przed losowaniem przedstawione komisyi poborowej.

— **O wysługę lat.** Na kolei Warszawsko Wiedeńskiej, podczas eksploatowania jej przez Towarzystwo akcyjne, istniał zwyczaj wypłacania specyalnego wynagrodzenia opuszczającym kolej długoletnim pracownikom. Wynagrodzenie to wynosiło miesięczną pensyę za każde 2 lata pracy i przysługiwało wszystkim pracownikom, którzy dłużej nad lat 10 na kolei pracowali.

Obecnie grono długoletnich pracowników warsztatowych (niektórzy pracują po lat 50) zwróciło się do rady zarządzającej Tow. kolei W. W. o przyznanie im owego

wynagrodzenia za wysługę lat, jakkolwiek bowiem z kolei nie wystąpili, to jednak niewiadomo, czy w najbliższej przyszłości usunięci nie zostaną.

Petenci złożyii podanie na ręce wice-presesa rady zarządzającej kolei, p. Półjanowskiego, w obecności dyrektora finansowego, p. Strassburgera. Obaj ci panowie obiecali poprzeć prośbę pracowników warsztatowych wobec akcyonaryuszów.

— **Żegluga na Wiśle.** Administracya żeglugi parowej Maurycego Fajansa rozpoczyna jazdę osobową parostatkami nocnemi na linii Warszawa—Płock. Wyjazd z Warszawy o g. 12 w nocy a z powrotem z Płocka o g. 7 w.

— **Napad zbrojny i rabunek w Łodzi.** Dnia 7 b. m. dokonano w Łodzi niezwykle śmiałego napadu rabunkowego na majstra i robotnika fabryki braci Dobranickich, przy ul. Cegielnianej № 89.

O godzinie 3-ej po południu, majster Karol Heipel i robotnik Łuczak, otrzymawszy w głównym kantorze fabryki, przy ulicy Cegielnianej № 40, 2 tysiące rubli, przeznaczonych na wypłatę robotnikom, udali się dorożką do fabryki centralnej przy ulicy Cegielnianej № 89. Rubli 1,700 w papierach miał przy sobie Heipel, a 300 rubli drobną monetą trzymał w worku Łuczak.

Kiedy wiozący pieniądze wysiedli przed fabryką z dorożki i weszli do portyerni, wpadło za nimi czterech ludzi, uzbrojonych w mauzery i rewolwery, i zażądali pieniędzy. Napastnicy wystrzelili kilka razy i tak oszołomili Heipla i Łuczaka, że ci nie zdążyli zawezwać pomocy. Jeden z bandytów wyrwał Łuczakowi drobne pieniądze, drugi zaś, przystawiwszy mauzer do głowy Heiplowi, zabrał mu 1,700 rb.

Zrabowawszy szybko pieniądze, bandyci rzucili się do ucieczki w ulicę Cegielnianą. Bandyci widocznie planowo przygotowywali się do napadu, gdyż poprzecinali druty telefoniczne, ażeby ujść bezkarnie.

Robotnicy fabryczni, usłyszawszy huk strzałów, w liczbie około 40 wybiegli

Z życia kościelnego na Bałkanach.

W ostatnich latach stosunek greckiego patryarchatu w Konstantynopolu do krajów półwyspu Bałkańskiego—Bułgaryi i Rumunii — uległ pewnemu ochłodzeniu. Kraje te pod względem kościelnym od wieków były ściśle zależne od patryarchy konstantynopolitańskiego. Od czasu jednak uzyskania niepodległości politycznej, zależność ta wydała im się przykrą i poczęły dążyć do utworzenia kościołów niezawisłych. W Bułgaryi przed paru laty ogłoszono nawet egzarchat niezależny.

Wobec takiej dążności separatystycznej kościołów rumuńskiego i bułgarskiego, jedność ich z patryarchatem carogrodzkim rozluźniała się stopniowo. W ostatnich jednak czasach zatarg ten został złagodzony i stosunki między patryarchatem w Konstantynopolu a kościołami w Rumunii i Bułgaryi się zacieśniły.

W drugiej połowie lutego odwiedził patryarchę greckiego w Konstantynopolu poseł rumuński. Patryarcha Joachim przyjął posła nader uroczyście. Rozmowa przeciągnęła się długo i była serdeczna. Poseł wyraził życzenie, aby stosunki patryarchatu z Rumunią stały się ściślejsze. Patryarcha przedstawił tę rozmowę synodowi patryarszemu, który ją całkowicie zaakceptował i ze swej strony również wyraził pragnienie zbliżenia.

Podobnie i między Bułgaryą a patryarchatem greckim zacieśniają się węzły zjednoczenia. Od czasu ogłoszenia niezależnego egzarchatu w Sofii, stolicy Bułgaryi, stosunki między Bułgaryą a Konstantynopolem były zerwane. Teraz—patryarcha Joachim — publicznie w czasie nabożeństwa modlił się za króla Ferdynanda, za jego dom królewski i cały bułgarski naród. Jest to wielki krok naprzód ku zacieśnieniu większej jedności. Potrzebna zaś jest ta jedność bałkańskim chrześcijanom tembardziej teraz, gdyż młodoturcy gorzej traktują religię chrześcijańską, niż stare rządy Abdul Hamida.

z fabryki i puścili się w pogoń za bandytami, którzy uciekali ulicami Cegielnianą, Magistracką, następnie skierowali się w ulicę Srednią.

Przechodzący ul. Średnią 19-letni syn fabrykanta, Lejzor Hirszberg, widząc uciekających bandytów, zastąpił im drogę. Jeden z bandytów strzelił dwa razy do Hirszberga, raniąc go ciężko w piersi, następnie wsiadł do stojącej dorożki i pod groźbą rewolweru kazał się wieźć dorożkarzowi ulicą Srednią w stronę Nowego Rynku.

Podczas tej strzelaniny otrzymał również postrzał w prawą rękę robotnik Stanisław Janiak.

Pozostali trzej bandyci skierowali się w boczną ulicę.

Robotnicy wciąż gonili uciekających. Jednak bandyci tak szybko biegli, że dwu z nich zdążyło ukryć się, a trzeci, chcąc ulżyć sobie, rzucił niesione w worku 300 rubli i uciekał dalej. Robotnicy zaczęli rzucać w uciekającego bandytę kamieniami. Jeden z kamieni trafi bandytę w głowę tak silnie, że ten upadł zalewając się krwią. Robotnicy rzucili się na niego i rozbroili go. Bandyta miał przy sobie brauning i cztery magazyny. Oddano go w ręce policyi, która odprowadziła ujętego do kancelaryi 1-go cyrkułu, dokąd wezwano Pogotowie. Znaleziono przy nim paszport na imię i nazwisko Walentego Bachlickiego, policya jednak mniema, że jest to paszport fałszywy.

Porzucone przez bandytę 300 rb. robotnicy zabrali i wręczyli właścicielom fabryki.

Za pozostałymi trzema bandytami policya urządziła wczoraj w okolicach podmiejskich kilka obław. Żadnego z bandytów jednak nie aresztowano.

Poszukiwania twają dalej.

ZAGRANICZNA.

* **Szkoły polskie w Ameryce.** W Ameryce Północnej istnieje około 300 polskich szkół parafialnych, założonych i utrzymywanych przez emigrantów polskich. Nauką w tych szkołach zajmują się przeważnie zakonnice. Większość z tych szkół nie odpowiada nowoczesnym wymaganiom i nie może wytrzymać konkurencyi ze szkołami amerykańskiemi, które są bogato wyposażone, mają tęgich nauczycieli a naukę udzielają bezpłatnie. Dziatwa polska, uczęszczająca do tych szkół amerykańskich, łatwo się amerykanizuje i przepada dla swej narodowości. Wobec tego powstały usiłowania wśród Polaków amerykańskich, aby szkolnictwo nasze podnieść do wyższego poziomu. Obecnie zajęło się tem Towarzystwo literatów i dziennikarzy polskich w Ameryce, staraniem którego powstanie „Macierz polska“, instytucya mająca na celu popieranie rozwoju polskich szkół w Ameryce.

Również z Parany nadchodzą wiadomości, że polskie Towarzystwo szkoły ludowej w Brazylii, które dla braku funduszów przez dłuższy czas było nieczynne, zaczyna się ożywiać i przystępuje do otworzenia nowych szkół.

* **Kary za palenie węglem w piecach.** Przed pięciuset z górą laty nieco inaczej, oceniano pożytek węgla niż obecnie. Anglia wówczas niewiele jeszcze wiedziała o swych bogatych pokładach węgla i kiedy na początku XIV wieku barki przywiozły po raz pierwszy z Newcastla do Londynu ładunek węgla kamiennego, to gmina stolicy wystosowała do tronu petycyę o zakaz palenia w piecach „tym niebezpiecznym materyałem“. Ponieważ zakaz królewski nie powstrzymał całkowicie przywozu węgla, więc ustanowiono prawo, na mocy którego każdy, kto palił w piecu lub gdzieindziej węglem kamiennym, podlegał karze śmierci. Tylko kilka luźno położonych za rogatkami domów otrzymało specyalne pozwolenie na używanie „materyału przeklętego“.

Prawo, karzące śmiercią konsumentów węgla, nie zostało tylko literą martwą. Kroniki więzień londyńskich wspominają o paru obywatelach tego miasta, którym ucięto głowy za palenie węglem w swych piecach.

* **Początek strejku w Austryi.** Z okręgu górniczego Morawskiej Ostrawy donoszą o odbywających się zebraniach górników, na których rozstrząsają się projekty nowych żądań podwyżki płacy. Równocześnie przygotowuje się rezolucya, aby z Austro-Węgier wstrzymać przesyłki węgla do Anglii.

* **Strejk górników w Anglii** trwa bez przerwy. Wyrzędza on handlowi i życiu ekonomicznemu nieobliczalne szkody. Rząd stara się doprowadzić do zgody zwaśnione strony, zwołuje narady. A tymczasem ruch przemysłowy w całym kraju zamiera. Mnożą się objawy nędzy. W wielu

miejscowościach tworzą się organizacye, których zadaniem jest rozdawać darmo pożywienie robotnikom, dotkniętym przymusowem bezrobociem.

Zapasy węgla, nagromadzone przez zarządy miast angielskich i wielkie fabryki, wyczerpują się coraz szybciej. Dzienniki angielskie, przed rubryką poświęconą strejkowi, zamieszczają grubemi literami wiadomość, na ile dni starczy jeszcze węgla. Zapasy Londynu wystarczą podobno jeszcze na 15 — 18 dni, ale wiele innych miast już za cztery dni nie będzie mogło oświetlać swych ulic, palić pod kotłami rzeźni i zakładów użyteczności publicznej.

W Londynie wielka rozległość przedmieść zmusza setki urzędników i pracowników handlowych do korzystania z kolei lokalnych w celu dostania się do domu lub do biura. Obecnie w celu zaoszczędzenia węgla zmniejszono więcej niż o połowę ilość pociągów, z tego powodu na stacyach panuje niesłychane przepełnienie, pasażerowie zajmują nawet stopnie i dachy wagonów.

W niektórych okolicach Anglii zabrakło już węgla do codziennego użytku domowego; węgiel stał się bardziej rzadki niż złoto. Grozi to również za kilka dni Londynowi, gdzie już teraz ilość węgla, przeznaczonego na sprzedaż ludności, jest tak mała, iż rodziny uboższe gotują tylko raz dziennie. Ludność jednak jest spokojna, panuje powszechne przekonanie, że strejk skończy się przed wyczerpaniem zapasów.

Ze wszystkich rodzajów przemysłu najbardziej ucierpiała dotychczas żegluga. Wielkie kompanie przewozowe ogłosiły, że od poniedziałku zawieszają kursowanie swych statków do Ameryki. Tylko w jednym Shields pojemność nieczynnych statków wynosi 250 tys. ton.

Żegluga wzdłuż wybrzeży Anglii i Szkocyi została wstrzymana zupełnie.

Próby nawiązania rokowań pomiędzy właścicielami kopalń a górnikami dotąd są bezowocne. Gdyby nawet znaleziono środek porozumienia się, to wobec tego, iż dalsze porozumienie pomiędzy przedstawicielami a pełnomocnikami, zabrałyby tydzień czasu, kwestya strejku będzie zależeć nie od delegatów stron obu, ale od opinii powszechnej.

* **Bezrobocie uczniów.** Uczniowie gimnazyum chorwackiego w Szuszaku rozpoczęli bezrobocie, z powodu aresztowania jednego z ich kolegów podczas demonstracyi przeciw rządowi węgierskiemu. Uczniowie utworzyli na korytarzu szpaler, by nie dopuścić profesorów do klas. Dyrektor gimnazyum telegrafował po żandarmów, po których przybyciu aresztowano 7 uczniów. Podobno zanosi się także na bezrobocie uczniów szkoły w Bukari.

* **Stacya lotnicza marynarki.** Urządzona świeżo stacya lotnicza marynarki niemieckiej w Gdańsku organizuje wzorową szkołę lotniczą, której profesorami będą oficerowie lotnicy z marynarki i inżenieryi sztabowej.

* **Zesłanie przestępców we Francyi.** Briand wobec wzrastania przestępstw, zamachów, mordów, zwrócił się do parlamentu z propozycyą o kredyt, niezbędny dla ścisłego stosowania prawa o relegowaniu. Zbrodniarzów takich trzeba wysyłać poza granicę Francyi; będzie więc na to utworzona prowincya w kolonii.

* **Reforma kleru.** Pisma rzymskie donoszą, że wyznaczona przez papieża umyślna komisya do opracowania projektu reformy kleru katolickiego ukończyła już przygotowania do szczegółowego sporządzenia projektu.

Osią projektu jest zasada, według której do stanu duchownego mogą wstępować te osoby, które ukończyły 28 lat życia.

Tym sposobem alumn otrzymaćby mógł święcenia dopiero w 33 roku życia.

Reforma ma być wprowadzona w styczniu roku przyszłego.

Ceny zboża i innych produktów w Warszawie.

Obroty handlowe ze zbożem zeszłego tygodnia były w Europie ospałe, a dążenie do zniżki cen, za wyjątkiem Rosyi, gdzie ceny zboża trzymały się mocno. U nas kupcy zachowywali ostrożność w nabywaniu.

PSZENICĘ wyborową płacono za korzec 7,60 do 7,85, za średnią i dobrą 7,30 do 7,40.

ŻYTO wyborowe za korzec 5,75 do 5,85 a średnie 5,60 do 5,70.

OWIES wyborowy za korzec 4,50 do 4,60, średni 4,00 do 4,20.

JĘCZMIEŃ BROWARNY wyborowy za korzec płacono 6 rub. do 6,20 a średni 5,70 do 5,80, w Radomiu za jęczmień browarny płacono tylko 5 rb. do 5,10 za korzec. W Piotrkowie 5,20, a w Płocku 5,80 do 6 rub.

GROCH Wiktorya po 1,45 do 2 rb. za pud a w Radomiu 7,80 za korzec, w Płocku 8 rub. do 8,50 za korzec.

OTRĘBY—stale. Pszenne 90—94 kop., żytnie 90—95 kop., jęczmienne 88—94 kop. za pud z odbiorem w Warszawie. W Piotrkowie żytnie 1 rub. pszenne 1 rub. w Zagłębiu pszenne 90 do 100, żytnie do 110 k. za pud. Zagranicą mocno.

KASZA jaglana zwyżkowo 152—160 kop. za pud. Kasza gryczana słabo z powodu dużego zaofiarowania i zapasów 1,40—1,45 kop. za pud.

MAKUCHY rzepakowe 1,10 do 1,15 kop. za pud, a lniane po 1,18 do 1,22 za pud.

ZIEMNIAKI. Wywóz za granicę wstrzymany w oczekiwaniu zadecydowania zawieszenia ceł od ziemniaków do Niemiec, o co robione są starania. W Płocku po 2.50 za korzec. W Mławie rb. ',40 za korzec. W Zagłębiu Dąbrow. 3 rb.—4 rb., w Piotrkowie 3,60—rb. za korzec.

KONICZYNA BIAŁA słabiej: gatunki średnie 80—90 rb., lepsze 100—110 rb. za korzec.

KONICZYNA CZERWONA również nieco niżej 55 — 60 rb. za średnie i 65 — 70 rb. za dobre gatunki Koniczyna szwedzka do 60 rb. za korzec.

PRZELOT 55—60 rb. za korzec.

WYKA utrzymuje się dość mocno w cenie 7,50—8,00 rb. za korzec zależnie od gatunku.

PELUSZKA 7.20—7.75 za korzec.

TYMOTKA słabo; za średnie gatunki płacono 30—40 rb. za lepsze do 45 rb. za korzec 180 funtowy.

ŁUBINY są bardzo poszukiwane przy tendencyi mocnej; niebieski chętnie nabywany po 6,60—7,00 rb., żółty do 8,00 rb. za korzec.

SERADELA obniżyła się w cenie do 1,90—2,00 rb. za pud.

Cena nawozów sztucznych. Towarzystwo akcyjne dr. Ludwik Spiess i Syn sprzedaje sole potasowe zawierające 30 procent tlenku potasu po rubli 4, a 40 procentowe po rb. 5,23 za worek 240-funtowy. kainit mielony, zawiera 12 procent tlenku potasu po rb. 1,89 za worek 240-funtowy.

T-stwo akcyjne „Strzemieszyce“ Kainit mielony, zawierający 12 proc. tlenku potasu sprzedaje po 85 kop. sole potasowe skoncentrowane, zawierające 30 proc. tl. potasu po rb. 1,80, 40 proc. rb. 2,30 za worki 200-funtowe loco fabryka Strzemieszyce za zaliczeniem kolejowem z potrąceniem 2 proc. skonta.

Towarzystwo Łowickie Przetw. Chem. i Naw. Szt. Kainit po kop. 70½, sole potasowe 30 pr. rc. 1,56, a 30 proc. rb. 2,08 za 100 funtów na st. Aleksandrów. Za gotówkę lub zaliczenie z potrąceniem 2 procent skonta.

SALETRA CHILIJSKA. Syndykat Rolniczy Warszawski sprzedaje saletrę chilijską zawierającą 15—16 procent azotu, cena zmienna od rb. 4,25—4,50 za 100 funtów. Celem uniknięcia rozkurzu saletrę dostarcza się w podwójnych workach. Cena w workach pojedyńczych o 10 kop. na worku 100-funtowym taniej.

Ceny bydła i świń. WOŁY KRAJOWE wagi od 25 pud. po 10 kop., od 35 pudowej wagi sztuki po 10½ k., a od 45 pud. po 11 kop. za funt żywej wagi.

KROWY od 20-pudowych po 7 kop. a od 30 pudow. wagi sztuki po 9 kop. za funt żywej wagi.

CIELĘTA od 60 funtów wagi sztuki po 10 kop. a od 80-u funtów wagi i wyżej po 10½ k. za funt żywej wagi.

ŚWINIE od 6 pudów wagi sztuki po 13, od 9 pudów wagi sztuki po 14 kop. a od 12 pudów i wyżej po 15½ kop. za funt żywej wagi.

„Zaranie“ № 10.

KALENDARZYK.

Marzec.

12 Wtorek Grzegorza W. P.

13 Środa Krystyny P- M.

Redaktor i wydawca ks. Tomasz Kraklewicz Maryawita.

Drukarnia Ks. Biskupa Jana M. M. Kowalskiego w Łodzi, Franciszkańska 27.